



M A R C I N S T A S Z A K

Cierpienie w naszym życiu



Kościół Chrześcijan
Baptystów w Kaliszu

Kościół Chrześcijan Baptystów w Kaliszu, ul. Podgórze 1, 62-800 Kalisz
www.baptyscikalisz.pl

Jestem osobą niesłyszącą, cierpienie jest nieodłączną częścią mojego życia tak i jak wielu innym ludziom. W naszym kościele nie brakuje takich co cierpią, choć czasami po nich tego nie widać.

Jedno jest pewne - cierpienie powoduje wiele pytań i wątpliwości.

Gdy cierpimy, szukamy pociechy i nadziei w naszej wierze a z drugiej strony nasze serca cicho domagają się odpowiedzi na to dlaczego istnieje cierpienie i domaga się wyjaśnień, zastanawia się nad tym jak to możliwe, że dobry Bóg pozwala na istnienie zła i cierpienia? Czyżby nie posiadał mocy aby to zniszczyć? A może Bóg nie jest dobry bo tego nie robi? Jesteśmy Bożymi Dziećmi, zaufaliśmy Jezusowi, który odkupił nas z grzechów to czemu jeszcze mamy chorować i doświadczać rozmaitych innych trudów życia?

Podczas poszukiwań odpowiedzi na to pytanie stykałem się z teologią, która próbuje pomóc wierzącym znaleźć odpowiedzi na te pytania. Stwierdziłem, że niestety jednak nie zawsze odpowiedzi, jakich udziela się w środowiskach chrześcijańskich, są dobre. Stykam się od czasu do czasu z rozmaitymi uciezkami przed problemem cierpienia. Mam na myśli takie odpowiedzi, które na rozmaite sposoby starają się wywinąć od uczciwego zmierzenia się z wątpliwościami jakie budzi doświadczenie cierpienia w życiu wierzącego. Pomimo, że pozornie takie odpowiedzi wydają się nieść większą pociechę i nadzieję, w istocie ich wyznawanie może mieć dramatyczne skutki. Sam wielokrotnie o tym się przekonałem obserwując wpływ takich odpowiedzi na niepełnosprawnych.

W moim kazaniu chciałbym wskazać trzy przykłady takich ucieczek przed problemem cierpienia, z jakimi w różnych kontekstach miałem okazję się zetknąć, chciałbym dobitnie pokazać, że są one sprzeczne z nauczaniem Pisma Świętego.

Przedstawię je jako osobne koncepcje, od razu uprzedzam, że te koncepcje często bywają one ze sobą nawzajem łączone w bardziej złożone konstrukty. Na koniec dam odpowiedzi, które uważam za intelektualnie uczciwe oraz przede wszystkim zgodne z treścią Pisma Świętego.

Pierwsza koncepcja – winien jest szatan! Czyli odpowiedź, która pochodzi od kryptomancheizmu.

Najpierw wyjaśnię co to jest kryptomancheizm. Taka koncepcja została stworzona przez Augustyna, który był manichejczykiem i potem wywarł wielki wpływ na kościół. Manicheizm twierdzi, że świat jest dualistyczny – czyli istnieje dobro i zło i obie rzeczy walczą ze sobą, dobro to Bóg a zło to szatan, że Bóg walczy ze złem na naszym świecie.

Z początku wydaje się, że taka nauka nie może mieć nic wspólnego ze współczesnym chrześcijaństwem. A jednak pewne jej cechy można odnaleźć w niektórych nauczaniach kościoła.

Według tej koncepcji antymancheizmu odpowiedź na pytanie jak dobry Bóg może pozwalać na cierpienie w życiu swoich dzieci brzmi: To nie On stoi za tym cierpieniem! Jest ono dziełem jego przeciwnika – Szatana!

Czyż już teraz to nie brzmi znajomo? Słyszymy od niektórych, że to wina szatana, że to on jest winien zła, przytacza się kuszenie węża w raju, że przez niego pojawił się grzech i cierpienie, że Bóg chce tylko dobra dla nas, nie chce abyśmy cierpieli. Pozornie taka odpowiedź wydaje się

być zupełnie bezpieczna, odsuwa bowiem od Pana Boga jakiegokolwiek podejrzenie o związek ze złem tego świata.

Ta szkodliwa odpowiedź pokazuje, że Bóg jest po prostu słaby, niezdolny do zwycięstwa nad szatanem. Ta odpowiedź, która ma cel chronienie dobroci Boga czyni Go nie dość potężnym aby przemóc zło tego świata. Szatan urasta do rangi równego przeciwnika Pana Boga.

Zajrzyjmy do Pisma Świętego. Pismo Święte naucza, że Bóg jest absolutnie suwerenny. Szatan jest jedynie bytem stworzonym, który jest w pełni podległy władzy Boga - nie może działać bez Bożego przyzwolenia.

Wtedy Pan Bóg rzekł do węża:

«Ponieważ to uczyniłeś,

bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych;

na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. (Rdz 3,14),

6 Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. 7 I rzekł Bóg do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odrzekł Panu:

«Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». 8 Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę

na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy,

bogobojny i unikający grzechu jak on». 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga?

10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył».

12 Rzekł Pan do szatana: «Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki». I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego.

(Job 1,6-12)

31Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; 32 ale Ja prosiłem

za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci». 33 On zaś rzekł:

«Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć». 34 Lecz Jezus odrzekł:

«Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz».

(Łk 22,31-34).

Pan czyni wszystko zgodnie z zamysłem swojej woli

11W Nim dostąpiliśmy udziału my również,

z góry przeznaczeni zamiarem Tego,

który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli,

(Ef 1,11)

11Zamiar Pana trwa na wieki;

zamysły Jego serca - poprzez pokolenia.

(Ps 33,11).

Co więcej sam mówi o sobie:

Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę.

Ja, Pan, czynię to wszystko. Iz 45,7

Według Pisma Świętego dobre doświadczenia, jak i złe pochodzą od Boga i dzieją się za jego przyzwoleniem. Nawet cierpienie jest częścią Bożego planu, tutaj stwierdzam, że prawdziwa

teologia nie może tego kwestionować. Pomimo, że to Szatan bezpośrednio dotknął Hioba cierpieniami, on słusznie rozpoznaje w tym rękę Boga. Świat i nasze życie nie są areną równych zmagania Boga z Szatanem, wszystko co przedsięwzięje władca ciemności okazuje się być częścią odwiecznego planu Stwórcy.

Druga koncepcja – za mało wiary!

Zauważyłem, że innym sposobem na ucieczkę przed problemem obecności cierpienia w życiu chrześcijan jest popularne powiedzenie: Pan Bóg już zagwarantował nam wolność od bólu i tylko od nas samych zależy, czy to przyjmujemy z wiarą. Czyli inaczej mówiąc – gdyby cierpiący tylko miał dość wiary, Bóg uzdrowiłby go z choroby lub uwolnił od innego rodzaju zmagania.

Również ta odpowiedź pozornie zdejmuje z Boga odpowiedzialność przynajmniej za zło spotykające wierzących –wszak przecież On jest gotów nas od niego uwolnić jeśli tylko uwierzymy.

Na podparcie takiego rozumowania przywołuje się najczęściej fakt, że w czasie swojej ziemskiej służby Pan Jezus często uzależniał uzdrowienie od wiary człowieka. Na pierwszy rzut oka wydaje się być to dobry argument.

W samej Ewangelii Mateusza Pan Jezus wielokrotnie komentuje wiarę osób uzdrowionych lub uzależnia od niej swoje działanie, np. uzdrawia sparaliżowanego widząc wiarę jego przyjaciół spuszcających go na noszach z dachu aby tylko miał dostęp do Pana, ale nie dokonuje zbyt wielu cudów w Nazarecie z powodu niewiary tamtejszych ludzi.

Zwracam uwagę na to, że w Piśmie Świętym nie ma obietnicy, że wszyscy wierzący w moc Pana Jezusa zostaną uzdrowieni. Nacisk na wiarę w Ewangeliach odpowiada ich zasadniczemu tematowi – tożsamości Pana Jezusa jako Mesjasza. Jego nadejściu miało towarzyszyć otwieranie oczu ślepych oraz uszu głuchych – przepowiadał to Izajasz:

*18 W ów dzień głusi usłyszą słowa księgi,
a oczy niewidomych, wolne od mroku
i od ciemności, będą widzieć.
(Iz 29,18)*

*4Powiedzcie małoduszny:
«Odwagi! Nie bójcie się!
Oto wasz Bóg, oto - pomsta;
przychodzi Boża odpłata;
On sam przychodzi, by zbawić was».
5Wtedy przejrzą oczy niewidomych
i uszy głuchych się otworzą.
6Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni
i język niemych wesoło krzyknie.
Bo trysną źródła wód na pustyni
i strumienie na stepie;
(Iz 35,4-6)*

2 Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów 3 z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» 4 Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: 5 niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. 6 A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi».
(Mt 11,2-6),

Wiara ludzi których spotykał Pan Jezus na swojej drodze była rozpoznaniem jego jako Chrystusa. Nie oznacza to bynajmniej, że każdy kto uwierzy w Chrystusa zostanie uzdrowiony i uwolniony od cierpień, ani tym bardziej że pozostanie owych w naszym życiu jest znakiem niedostatecznej wiary.

Ta odpowiedź daje tragiczne skutki u cierpiących – jaką pociechę może znaleźć człowiek, który słyszy, że gdyby tylko miał dość wiary, mógłby uwolnić się od cierpień? Kiedy wzrostowi cierpienia towarzyszy tylko wzrost poczucia winy, a upragniona poprawa losu nie następuje pomimo wszelkich możliwych starań? Ta odpowiedź sprawia, że cierpiący czuje się jak Hiob, któremu przyjaciele wmawiali, że przyczyną jego cierpienia jest jego grzech oraz za mała wiara.

Chory modli się o uzdrowienie, które nie przychodzi, wierzy a ciągle słyszy, że za mało wiary, konsekwencją tego jest, że w końcu poddaje się i jego wiara gaśnie bo dochodzi do przekonania, że jest człowiekiem bez wiary, że nie jest błogosławiony bo Bóg go nie wysłuchał.

Trzecia koncepcja – zbawieni są wolni od cierpienia. Czyli inaczej mówiąc, tylko grzesznicy cierpią albo pokutują za swoje lub cudze grzechy.

To najbardziej rozpowszechnione stwierdzenie i ze wszystkich najbardziej szkodliwe.

Pismo Święte w Apokalipsie Jana przedstawia nadzieję na doskonały świat wolny od cierpienia ale jest to ponad wszelką wątpliwość to jest wizja przyszłości. Tymczasem sam Nowy Testament bynajmniej nie pokazuje wierzących jako wolnych od chorób i trosk: apostoł Paweł zмага się z tajemniczym cierniem i choruje na oczy. Tymoteusz ma problem ze zdrowiem, na które Paweł zaleca mu zupełnie zwyczajne środki lecznicze. Paweł miewa okresy, w których brakuje mu środków finansowych, święci w Jerozolimie cierpią głód i ubóstwo. Pismo Święte nie tylko NIE obiecuje doczesnej wolności od trudnych doświadczeń, ale też wyraźnie pokazuje, że DOTYCZA one także i chrześcijan.

Nigdy, przynigdy nie mówcie takiej bzdury, że np. takie kalectwo jest wynikiem jakiegoś grzechu, że ktoś za kogoś pokutuje itp. sam usłyszałem, że głuchota jest karą, że może za kogoś pokutuję. Ta odpowiedź jest najbardziej popularna i sam słyszałem od niektórych ludzi odpowiedzialnych za krzewienie wiary. Ta odpowiedź jest najbardziej destrukcyjna – nastawia wierzącego przeciw Bogu! Nigdy, nigdy tego nie mówcie! Takie stwierdzenie powoduje, że kościoły nie są odwiedzane przez niepełnosprawnych bo czują się potępieni już za życia i czują brak sensu chodzenia i po co, nie widzą żadnego sensu w cierpieniu, które staje się dla nich karą, ich życie staje się piekłem.

To jak w końcu brzmi prawidłowa odpowiedź?

Przedstawivszy powyżej sposoby odpowiedzi na kwestię cierpienia, które uważam za niewłaściwe, chciałbym zaproponować własną odpowiedź. Przytoczę elementy doktryny chrześcijańskiej, które moim zdaniem są szczególnie ważne w kontekście trudnych doświadczeń w życiu osób wierzących.

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że chrześcijaństwo oferuje nadzieję na świat wolny od cierpienia:

I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. Ap 21,3-4

Pamiętajcie, to odnosi się do odnowionego świata po powtórny przyjsciu Pana Jezusa. Cierpienie ma charakter doczesny i z całą pewnością nadejdzie kiedyś jego kres. Doświadczając go możemy mieć pewność, że kiedyś się skończy. Śmierć, cierpienie zostanie obalone!

Pan Bóg jest suwerenny

Kolejną prawdą jest to, że Bóg jest suwerenny – nic co się dzieje, nie dzieje się wbrew woli Bożej. Pan ma pieczę nad wszystkimi sprawami zgodnie ze swoją wolą – sprawuje kontrolę również nad złymi wydarzeniami i wykorzystuje je do swoich celów.

I rzekł Pan do niego: Kto dał człowiekowi usta? Albo kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo ślepym? Czyż nie Ja, Pan? Wj 4,11

Patrzcie teraz, że to Ja, Ja jestem A oprócz mnie nie ma boga. Ja pozbawiam życia i darzę życiem, Ja ranię i leczę, I z ręki mojej nikt nie zdoła się wyrwać. Pwt 32,39

Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność, Ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście, Ja, Pan, czynię to wszystko. Iz 45,7

Jak wyraźnie widać - TO Pan Bóg panuje nad dobrą i złą dolą, zdrowiem i chorobą. Jego władza dotyka nawet najdrobniejszych zdarzeń, a co dopiero życia jego dzieci.

29 Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. 30 U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. 31 Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.
(Mt 10,29-31)

Naturalnie pojawia się tu problem –w jaki sposób Bóg może, będąc wszechmocnym i dobrym, pozwalać na istnienie zła? Kiedy się jednak nad tym zastanowimy, to okazuje się, że nie zachodzi sprzeczność pomiędzy tymi stwierdzeniami. Pan Bóg może być dobry i mieć moc aby powstrzymać wszelkie zło, ale jednocześnie nie czynić tego kierując się dobrem wyższego rzędu.

Wielu teologów próbowało udzielić odpowiedzi na pytanie o to, co jest ową tajemniczą motywacją. Jedni wskazują na ludzką wolność – wszak cierpienie przyszło na ludzi w wyniku wolnego wyboru pierwszych rodziców. Inni uważają, że jest nią Boża chwała – świat, w którym jest zło w pełni objawia zarówno Bożą miłość jak i sprawiedliwość. Osobiście uważam, że jedynie Bóg

w pełni rozumie dlaczego pozwala na zło. Naszą odpowiedzią powinno być, że Jego wola jest w ostatecznym rozrachunku najlepsza.

Jednocześnie doktryna Bożej suwerenności właśnie skłania do takiej ufności. Możemy nie wiedzieć czemu Pan pozwala aby spotykały nas cierpienia, ale sama świadomość, że to On sprawuje nad naszym życiem pełną kontrolę jest niezmiernie pocieszająca.

Chrystus nam współczuje w cierpieniach

Kolejnym źródłem otuchy może być dla chrześcijanina świadomość, że Pan Jezus w pełni utożsamiał się ze swoim ludem w cierpieniach. Przyjmując ludzką naturę doświadczył wszelkich naszych słabości i trosk – zmęczenia, choroby, bólu, głodu i wreszcie śmierci. Stał się doskonałym arcykapłanem wstawiającym się przed Ojcem za nami. Mamy więc Pana, który nie tylko ma pełną kontrolę nad tym co nas spotyka, ale też nas kocha i potrafi nam współczuć do tego stopnia, że jest gotów na najwyższe poświęcenia aby nas uwolnić od zła.

Bóg wyprowadza dobro z cierpienia

Ponadto wiarę w Bożą suwerenność możemy uzupełniać przekonaniem, że Pan Bóg potrafi posługiwać się trudnymi doświadczeniami w naszym życiu i wykorzystywać je do dobrych celów. Jakub poucza nas na przykład, że rozmaite próby służą kształceniu w nas dojrzałości i wytrwałości. Często musimy poczekać pewien czas, zanim okaże się w jaki sposób Pan zamierzał wyprowadzić dobro z naszych złych doświadczeń – najlepszym tego przykładem jest historia Józefa z Księgi Rodzaju. Nie raz też Boże zamiary oraz cele pozostają dla nas tajemnicą, ale również wtedy nie powinniśmy wątpić w ich dobroć.

Boża moc objawia się w słabościach

Pismo Święte wiele razy pokazuje, że Pan Bóg w szczególny sposób objawia swoją chwałę w ludzkich słabościach. Gedeon pokonał wrogów Izraela mając do dyspozycji jedynie trzystu towarzyszy, Samson najwięcej Filistynów powalił nie w ciągu swoich walk z nimi, ale dopiero gdy był upokorzony i okaleczony w chwili swojej śmierci. Jezus odniósł największy triumf poprzez haniebną i bolesną śmierć na krzyżu. Apostoł Paweł znajdował swoją chlubę nie w swoim darze oratorskim ani szczególnych osobistych przymiotach, ale właśnie w swoich słabościach oraz cierpieniach.

Wiedząc o tym powinniśmy w inny sposób spoglądać na naszą własną kondycję w świecie. Pan Bóg może oczywiście używać naszych darów oraz zdolności, za które powinniśmy mu dziękować. Ale także a może nawet zwłaszcza, nasze słabości i trudne doświadczenia mogą przynosić chwałę Chrystusowi.

MOJE PODSUMOWANIE

W tych rozważaniach chciałem przede wszystkim podkreślić potrzebę uczciwego zmierzenia się z zagadnieniem cierpienia w życiu chrześcijan. Dopiero kiedy przyznamy, że cierpienie jest lub będzie częścią naszego życia i uznamy, że Bóg ma nad nim pełną kontrolę, będziemy mogli znaleźć prawdziwą pociechę oraz nadzieję wobec trudnych doświadczeń.

Na koniec chciałbym przytoczyć wspaniały wiersz, który idealnie podsumowuje wszystko to co chciałem Wam przekazać :

Modlitwa nieznanego żołnierza Konfederacji

Prosiłem Boga o siłę, aby triumfować;
On dał mi słabość, abym nauczył się smaku rzeczy małych.
Prosiłem o zdrowie, aby robić rzeczy duże;
On zesłał mi chorobę, abym robił rzeczy lepsze.
Prosiłem Go o bogactwa, aby być szczęśliwym;
On dał mi ubóstwo, abym był wrażliwym i mądrym.
Prosiłem o władzę, aby ludzie liczyli na mnie;
Dał mi słabość, żebym potrzebował tylko Boga.
Prosiłem Go o towarzysza, aby nie żyć samemu;
On dał mi serce, zdolne kochać wszystkich braci.
Prosiłem o wszystko, aby cieszyć się życiem;
On dał mi życie po to, abym mógł cieszyć się wszystkim.
Nie dostałem niczego, o co prosiłem;
Ale mam wszystko, czego mogłem oczekiwać
Chociaż mówiłem coś przeciwnego, Bóg mnie wysłuchał
I jestem najszczęśliwszym z ludzi.

Wstańmy do modlitwy.

Módlmy się o to abyśmy z wielką ufnością i pokorą w sercu przyjmowali trudne doświadczenia czy cierpienia wierząc w to, że Bóg wie dobrze czego potrzebujemy i co jest dobre dla nas.
On nas zapewnił, że wszystko jest w jego rękach i możemy Mu zaufać absolutnie w każdej sytuacji.

Módlmy się abyśmy nasze cierpienie postrzegali jako okazję do wypełnienia Bożej woli, abyśmy mówili za Jezusem – Niech stanie się Twoja wola!

Módlmy się abyśmy nigdy nie stracili wiary, abyśmy byli mocni jak Hiob, nie odwracali się od Boga.

Amen.



Kościół Chrześcijan
Baptystów w Kaliszu